

Wojsko.

Nar. okajac na oplakany stan finansów, na drożyznę i inne kleski i tąd płynące, zapominamy aż nabyt często o jaśniejszych stronach „rządów polskich“ i „polkiej gospodarki“. Co gorsza niwuje się nieraz z biegiem czasu to o samodzielną twórczość naroduwa stworzyła, zastosowując do wzorów „starszych kultur“ i większego jakoby wyrobienia państwa twowego.

Zapomnieliśmy prawie o jasnych chwilach pierwszego naszego pochodzenia na wschód. Szła tam śród zawię i mrozu armia ledwie zorganizowana, świeża, niezaopatrzona w nic — szedł żołnierz młody, często ledwie wyszkolony, niezżyty jeszcze z dowódcami, pracujący według niezgodnych regulaminów. Walczył ten żołnierz z wrogiem okrutnym, od którego przejąć można było wszystko, tylko nie rycerskość, tylko nie to, co te wojne opromienia blaskiem honoru i sławy, co daje jej inne piętno niż zwykłej rzeźni.

I rzecz ciekawa w ślad za tem wojskiem niedzmem i głodnym, w ślad za żołnierzem polskim, za którym często nawet ambulans nie jechał, szedł wielki wiew kultury. Jeszcze huk dział dolatywał do Wilna, gdy już w jego murach powstawała wyższa uczelnia. Nieraz w obozowisku, na miejscu postoju, gdzie często gesto kule gwizdały, oficer przy pomocy kilku żołnierzy organizował szkołkę. Znamy wzruszające wypadki, gdy oficerowie wyrzekali się jadłalni, by umożliwić wykłady dla działwy z wieśce okolicznych.

Dzieje te są za mało znane naszym ogółowi. Za mało wiemy o tej inowacji kultury, jaką prowadził nasz żołnierz na wschodzie, za mało wiemy o preżności cywilizacyjnej narodu, jaka się wtedy w armii naszej objawiła.

Ale nie o wspominki historyczne nam chodzi. Kiedyś niewątpliwie zajmie się tem historyk. My podnosimy tylko, iż tkwiły w nas zadatki ogromnego, szlachetnego rozwoju, które ujawnić umiała ówczesna dłoń kierownicza, które rozumiał umysł, nadający ton rozwojowi państwowości polskiej.

Wojsko pod jego ręką stawało się szkołą obywatelską. Człowiek uczył się w niem nie tylko umierać, lecz i żyć dla Polski, być czujnym na wszystkie potrzeby ojczyzny i wszystkim im w miarę sił i możliwości czynić zadość. Wojsko umiało utrzymywać dziesiątki i setki ochron dla dzieci, restaurować domy, wspomagać gospodarstwa. — Ono zdobywało ziemię nie tylko szabłą lecz duchem.

Rzeczą jest naturalną, że gdy nadszedł okres pokoju, wiele atrybucji przeszło na inne władze, ale pytanie, czy wolno było zabijać w armii zdolność do ich pełnienia? Czy wolno było niszczyć ten obywatelski pierwiastek w żołnierzu? Za czasów Pilsudskiego rekrut ciemny, niemrawy, nie zgrabny oprócz militarnego wyszkolenia miał sport, jako szkołę zręczności, miał naukę. Już po kilku miesiącach był on bogatszy, swietlejszy, zręczniejszy. Po roku, gdy przyjechał do wsi na urlop stawał się przedmiotem podziwu i zazdrości, wzorem dla młodzieży. Dziś... nie chcemy rozgłaszać powierzchownych obserwacji, ale mamy obawę, że jeśli dalej potrwają rzady ekskanutka austriaków żołnierz nasz upodobni się do słynnej „oferny“ austriackiej, biednej i przygnębionej.

Wojsko więcej, niż jakośkolwiek inna dziedzina życia wymaga rozwijania tradycji rodzinnej, hodowania pierwiastków własnych, wyrosłych z duszy polskiej. Wojsko to najdelikatniejszy instrument, bo trzy czwarte jego wartości — to dusza, dusza, którą trzeba kształcić.

Nie mamy zbyt wiele doświadczonego mistrzów do tego dzieła, abyśmy mogli przebiegać. Ale nawet najściślejszy wybór, najsurowsze przebieganie ponad wszelką krytykę musi postawić zwycięskiego Wodza i Twórcę armii.

Pracy Józefa Pilsudskiego w wojsku nie mamy prawa się wyrzekać. Jest ona nam niezbędna. — Jest ona nam nieodparcie potrzebna.

Zwalczanie rządu p. Grabskiego w tej sprawie, ustępowanie przed jakimiś nierozumnymi animozjami

Tekst traktatu francusko-czeskiego.

PARYŻ, 27 stycznia. (PAT). — Traktat przyrzeczenia i przyjaźni, zawarty pomiędzy Francją a Czechosłowacją brzmi, jak następuje:

Prezydent rzplitej francuskiej i prezydent rzplitej czechosłowackiej stanowczo trzymając się zasad poszanowania zobowiązań międzynarodowych, stwierdzonych uroczwście w statucie ligi narodów, w równej mierze prosiąc się o zabezpieczenie pokoju, którego utrzymanie jest niezbędne dla całości politycznej i odbudowy ekonomicznej Europy, zdecydowani skutecznie zapewnić poszanowania międzynarodowego porządku prawnego i politycznego, ustalonego przez traktat, który wspólnie podpisali, a uważając, że powyższe cele należy osiągnąć zapomocą wzajemnego zagwarantowania bezpieczeństwa przeciw ewentualnym atakom i mając na widoku obronę tych wspólnych, a niezbędnych interesów, wyznaczyl jako swych pełnomocników pp. Poincarego i Benesza, którzy po dokonaniu wymiany swych pełnomocnictw uznanych az dobro i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

Art. 1. Rządy Francji i Czechosłowacji zobowiązują się porozumiewać zgodnie w sprawach zewnętrznych, mogących zagrażać bezpieczeństwu i stanowi zamach na porządek rzeczy, ustanowiony przez traktat pokojowy, podpisany przez oba państwa.

Art. 2. Obie wysokie strony, zawierające traktat, porozumieją się co do środków zdolnych zabezpieczyć ich wspólne interesy w wypadku, gdyby zostały zagrożone.

Art. 3. Wysokie strony, kontraktujące, będąc w całkowitej zgodzie co do doniosłości wagi, jaką posiadają do utrzymania powszechnego pokoju zasady politycznego stanu rzeczy, zawarte w art. 88 traktatu w Saint Germain, jako też w protokółach ge-

pewnych sier poczyna być objawem poprostu niepokojącym. Są rzeczy z których rezygnować nie wolno, są rzeczy zbyt poważne,

newskich dnia 4 października 1922 roku podpisanych przez obie wysokie strony kontraktujące, zobowiązują się porozumieć się zgodnie co do środków, mających być przedsięwziętymi, w razie gdyby przestrzeganie tych zasad było zagrożone.

Art. 4. Wysokie strony kontraktujące, biorąc pod szczególną uwagę deklarację, złożoną przez konferencje ambasadorów w dniu 3 lutego 1920 roku i 1 kwietnia 1921 roku, którymi nadal będą się kierowały w swej polityce, jako też deklarację, złożoną dnia 10 grudnia 1921 r. przez Węgry, przedstawicielem dyplomatycznym państw sprzymierzonych, zobowiązują się porozumieć się zgodnie, w razie gdyby ich interesy okazały się zagrożone z powodu nieprzestrzegania zasad zawartych w wyżej wzmiankowanych deklaracjach.

Art. 5. Wysokie strony kontraktujące stwierdzają całkowitą zgodę, co do konieczności w celu utrzymania pokoju, zajmowania wspomnianego stanowiska wobec wszelkich ewentualnych prób restauracji dynastii Hohenzolernów w Niemczech i zobowiązują się porozumieć się zgodnie co do środków, mających być ewentualnie przedsięwziętymi.

Art. 6. Zgodnie z zasadami, wyrażonymi w statucie ligi narodów, wysokie strony kontraktujące umawiają się, że w razie gdyby powstały pomiędzy nimi w przyszłości sprawy sporne, które by nie mogły być rozstrzygnięte w drodze przyjaznego porozumienia, ani też w drodze dyplomatycznej, to spór taki przedstawiają oni albo stałemu trybunałowi międzynarodowemu, albo jednemu lub więcej arbitrom przez nich wybranych.

Art. 7. Wysokie strony kontraktujące zobowiązują się zakomunikować sobie umowy, dotyczące ich polityki środkowo-europejskiej, a poprzednio zawarte, jako-

też zobowiązują się wzajemnie zasięgnąć rady, przed zawarciem nowych w tym zakresie umów. Obie strony oświadczały, że pod tym względem nie w obecnych traktatach nie stoi w sprzeczności w wyżej wzmiankowanym umowa, a w szczególności traktatem przyrzeczenia, zawartym pomiędzy Francją a Polską i z układami lub umowami, zawartymi przez Czechosłowację z Austrią, Rumunią i Jugosławiją, jako też z układem, stworzonym przez wymieniane państwa, która miała miejsce w dniu 8 lutego 1921 roku pomiędzy rządem i rządem czechosłowackim.

Art. 8. Niniejszy traktat będzie zakomunikowany lidze narodów zgodnie z art. 38 traktatu ligi. — Traktat niniejszy będzie ratyfikowany, a odnośne akty ratyfikacyjne będą wymienione w Parwżu możliwie jak najprędzej. Na dowód powyższego obaj pełnomocnicy, należycie ku temu upoważnieni, podpisują niniejszy traktat, zapoatrując go w swe pieczęcie.

(—) Poincare — Benesz.

PARYŻ, 26 stycznia. (PAT). — „Oeuvre“ dowiaduje się od swego korespondenta londyńskiego, że dr. Benesz udowadniał angielskim meżom stanu w czasie swego pobytu w Londynie, że traktat francusko-czechosłowacki jest całkowicie w duchu statutu ligi narodów i że właśnie idea tego statutu natchnęła prezydenta Massaryka i jego, dr. Benesza, w kierunku usunięcia zasad traktatu francusko-czechosłowackiego.

„Petit Parisien“ podkreśla zbieg okoliczności, że równocześnie prawie podpisano traktat francusko-czechosłowacki w Parwżu i włosko-jugosłowiański w Rzymie. — O ile można sadić z tego, co się wie dotychczas o traktacie włosko-jugosłowiańskim, należy wnioskować, pisze dziennik, że traktat ten jest bardzo zbliżony swym duchem do traktatu francusko-czechosłowackiego.

pefen energii i zapachu jego Wódz zwycięski zostaje od niego przez jakieś porachunki partyjne oddzielony. A. Uziembło.

CATULE MENDES.

Szaleństwo.

Oto człowiek, który dźwiga wiązki drzewa. Czy to węglarz? Nie, to nie węglarz. Zmuszony jestem zaznaczyć odrazu, że nigdy nie nosił ani drzewa ani węgla, ani wogóle żadnych innych rzeczy. Nie czynił tego i nie czyni, ale jest pewny, że to czyni! Dźwiga swój ciężar, iecząc, pocąc się i tracąc oddech z wysiłku.

— Jakże to ciężkie! — Ieczy na każdym stopniu. Prócz tego czuje się bardzo upokorzonym, że zmuszono go do tak degradujących prac.

Gdyż kiedyś był pięknym, bogatym, sławnym i szlachetnym panem i przypomniał w zupełności portret kawalera d'Eon, krewnego rodziwn królewskiej Transylwanii, która to rodzina pochodziła od doskonałego lekarza i twórcy kilku równie doskonałych sonetów.

Gdziekolwiek się ukazał, wszędzie witaly go pochlebne szepcy. Gdyby mu było starczyło czasu, wszystkie kobiety świata otwaryby serca swe i ramiona dla niego. A nawet, pomimo, że był tak bardzo zajęty swą sławą, swym małatkiem i swym powożeniem, opowiadał sobie, że posiadał pięć tysięcy, dwieście i dwadzieścia

cztery kochanki. Co już jest pewna cyfra.

Jedna tylko troska trapiła go. To była nieustępująca nigdy myśl, że w przyszłości będzie szaleńcem, że czeka go obłęd.

Zdaje się, że myśl ta powstała w nim u pewnej wróżki, starej piazki, do której udał się pewnego wieczoru podczas jakiejś zabawy na Montmarcie.

Albo też nie mógł zapomnieć, że strwi oca był także szaleńcem i że obłęd jest dziedziczny? Bo czyż kroniki domu królewskiego w Transylwanii mogły przemilczeć tak doniosły fakt? Jak tu zapomnieć, że dostojny książę krwi, strwi oca wziął odrazu palcami skrzydło kurapatwy z talerza swego sąsiada: hróła? Zreszta nie martwił się zbytnio tą swoją przyszłością. Nie widział w niej nic strasznego. Bo i rzeczywistość, nie było w tem nic strasznego.

Czyż obłęd to — nie ucieczka przed wszelkimi gwałtami i ogupiaciami rzeczywistościami życia? Czyż nie jest on wstępem do królestwa raijskich iluzji?

Kto wie, czy rozkosze rajn obłecane nam przez tylu proroków nie są, czy nie będą tylko takim pozagrobowym obłędem?

Prawda jest, że wielu szaleńców czuje ciężki smutek, że niektórzy prześladowani są przez mary czasem straszne, a czasem tylko groteskowo śmieszne. Ale

temu, to oni są zapewne sami winni.

Bo, tak samo, jak można na jawie unikać smutków, czy to przy pomocy wesolych przyjaciół, czy subtelnych kochanek, czy też nawet przy pomocy trzech pucharów, napełnionych ognistym a słodkim winem, tak samo człowiek przewidujący może wybrać sobie słodki i pełen łeczowych wizji obłęd. Co też nasz bohater uczynił.

Przedewszystkiem żył jak człowiek zupełnie szczęśliwy i cwińczył umysł swój w rozpoznawaniu najsztelniejszych odcieni myśli, ale starał się także, by marzenia jego, marzenia o szczęściu, sławie i madości, stały się podłożem przyszłego obłędu!

Gdy był sam, zajmował się nie tylko wspomnianiem i recytowaniem sonetów, których był autorem. Wyobrażał sobie także, palac niezliczone wonne nargile, że jest autorem wszystkich sonetów i ballad, które już zostały napisane, lub, które dopiero w przyszłości narodzi się w mózgu przyszłego jakiegoś poety. I widział już entuzjastyczne tłumy, które prowadziły go na Kapitol, wieniec skronie jego laurem poety zwycięzczy. W marzeniach tych, wyobrażał sobie, iż jest bogatym, jak Krezus i czerpie pełnymi garściami złoto, łeczowe ediamenty, lazururowe szafiry i zielone, jak ton mor-

by z nich można było robić przedmiot targów. Do takich rzeczy należy zdrowie wojska. A wojsko nie może być zdrowe, jeśli żywy,

by z nich można było robić przedmiot targów. Do takich rzeczy należy zdrowie wojska. A wojsko nie może być zdrowe, jeśli żywy,

by z nich można było robić przedmiot targów. Do takich rzeczy należy zdrowie wojska. A wojsko nie może być zdrowe, jeśli żywy,

Był także Adoniszem, oplakiwanym przez greckimki i Amynonsem, oplakiwanym przez cesarza!

Był Bachusem, podobnym Ramiem, podobnym Orfeuszowi, podobnym Ariuszowi, walecznemu wojownikowi, kobiecie i słońcu!

Był także Adoniszem, oplakiwanym przez greckimki i Amynonsem, oplakiwanym przez cesarza!

Otóż, nareszcie obłęd ujął go w swoje posiadanie.

Ale uśmiechał się przytem. Wie dział przecież, że był zabezpieczony, i podczas kilku jasnych momentów, zacierał ręce z zadowolenia.

To też udał się bez oporu do domu obłąkanych.

Otoczone zmuszone było chwycić się tej ostateczności, po tem, jak młody książę chciał zmusić duńska księżniczkę, która przybyła do jego pałacu, by zjadła szczura, którego sam pochwycił zębami za kanapa.

Był zupełnie spokojny. Od tego czasu właśnie, dźwiga drzewo. Nie był nigdy węglarzem. W rzeczywistości nigdy nie nosił ani węgla, ani drzewa, ani żadnych innych ciężarów. Ale nie czyniac tego, jest zupełnie pewny, że czyni to! A tam w przybytku szafu i obłędu znalazł kolega, dawnego zakrzyżnianą, który cierpi na manie wielkości.

Mniema się królem i zwycięzca i żada, by w wielkiej sali trzaśkał wesoly ości na kominku, gdy przybada do niego cesarze, siazeta i mikada!

— Przynies drzewa! — mówi do naszego szaleńca.

— Tak, miłościwy panie — mówi ten, i dźwiga.

I tak jest już od wielu lat.

(Tłumaczyła Et.)

Gospodarstwo.

Istnieje anonimowy tyran, który jest straszniejszy, złośliwszy i podstępniejszy, niż wszystkie despoty świata, bestja, która jest bardziej krwiożercza niż wszystkie potwory dziewiczych lasów, wampir i dusiciel, brutalniejszy niż wszystkie demony piekła. Tyran ten, ta bestja, ten demon, to — gospodarstwo.

Za dawnych spokojnych czasów gospodarstwo było domową kotką, łaskawą i uległą. Najstarsza córka, lub młodsza ciotka „prowadziła” gospodarstwo, wydawała kawę i cukier, rodzynek i migdały, liczyła bieliznę, ścierała kurze — to było całe gospodarstwo.

Dzisiaj gospodarstwo na „prowadzi”. I to nie tylko nieszczęsna gospodynia, ale i reszta członków rodziny.

Oblaskawiona kotka stała się krwiożerczym tygrysem i tyranem, który codziennie pożąda świeżej krwi.

Czem jest właściwie gospodarstwo? Gospodarstwo to niezliczona ilość drobnych codziennych czynności, których funkcja jest uprzyjemnianie nam życia. A rzeczywista konsekwencja dzisiejszego gospodarstwa jest, że — ledwie już żyjemy.

Gospodarstwo to niewidzialny i zawsze obecny potwór, molocho, który zabiera nam najlepsze siły, który kradnie nam najmłodniejsze myśli, który psuje nam nasze najszcześniejsze chwile i, to tylko po to by — podłogi były zamiecione, piece ciepłe, kartofle ostrugane, filizanki wyłuskane, buty oczyszczone, by bielizna była zdjeta, a pielnuszki wysuszone!

Gospodarstwo to złoty ciecień, którego wymagania są tem większe, im większa jest ilość kapitałów, którzy zaciągają się do jego służby.

Szczęśliwa jest młoda para, która mieszka w dwóch pokojach, bez służby i służby Bogu na gazowej maszynie. Ale wraz z dzieckiem, do domu kracza służąca, a od tego zaczyna się nieszczęście!

A mieszczuch marzy o wsi, o lasach, kurach i krowach.

N wie nieszczęsny, tak to przyjemnie gospodarować na wsi!

A wieśniacy z koleją zardzewieją, mieszcząchem elektryczność, wodociągów i wszelkich innych miejskich przyjemności.

Wstajesz w zimie na wsi — i woda w dzbanku zamarza. Przebiasz łódź szczoneczką od zębów. Ręcznik jest sztywny. Sień pełna śniegu. Musisz zamieść ścieżkę by dostać się do obory. Trzeba wyrzucić nawóz, przynieść drewna, wody, napalić w piecach, odmieść śnieg. A tymczasem gospodyni ze służbą ro noczyniła codzienne ofiary: szorują schody, czyszcza okna, siera pielnuszki, grzeje flaszkę z mlekiem, napina ją wanny woda i wylewa ją, ścieka rana kurze, powiłała dzieci, ostatni obiad, mija naczynia... O Boże!

I cięcie i zawsze traci człowieka myśli: czy krowa doszła? Czy kury mają świeżą wodę? A owies? A pszy? A gdy leżysz wieczorem w łóżku meczy cie straszna myśli. A jeżeli zamarzną wodociągi? Gospodarstwo — wszędzie gospodarstwo!

Ludzie wynajdują niezliczone i wyrafinowane maszyny: elektryczne fortepiany, pianole, gramole, koncerty bez drutu i Bóg wie jeszcze co! A kiedy zostanie wynaleziona maszyna gospodarska?

Kto wynajdzie ów guzik, którego przycisnięcie wystarczy, by gospodarstwo szło?

Wynalazek taki, byłby donioślejszy niż maszyna parowa, kolej żelazna i samolot! Ważniejszy niż wszystkie reformacje i rewolucje! Do wynalazek taki uwolniłby nas od najsroźszego i najzłośliwszego tyranu, przed którym obecnie od rana do zmierzchu tarzamy się w prochu.

Tyle się mówi o despotyzmie, nacjonalizmie, kapitalizmie, militarystyce i Bóg wie jeszcze o czem! Agospodarstwo!?

Gospodynie, gospodarze całego świata łączcie się!

Precz z gospodarstwami!

Konferencja klasowych zw. zawodowych.

Zarządy związków o wyborach do kasy chorych.

Konferencja klasowców (b) W lokalu okręgowej komisji odbyła się konferencja zarządów związków klasowych w sprawie wyborów do kasy chorych.

Jako referent wystąpił p. Kałużyński, który przed omówieniem tej sprawy w komunikatach oznajmił, że odbyło się posiedzenie komitetu budowy domu ludowego, przy czem ktoś zaproponował, aby w domu tym znajdowały się składy różne i kooperatywy, przeciw czemu wystąpił mówca, uważając, iż wówczas dom ludowy straciłby swój charakter.

W dyskusji nad tą sprawą poparto stanowisko p. Kałużyńskiego i upoważniono go, by na następnych posiedzeniach popierał swój pogląd na tą sprawę. Następnie p. Kałużyński oświadczył, iż ma miejsce znów zatarg między lekarzami a zarządem kasy chorych, który odmawia udzielenia jakiegokolwiek podwyżki lekarzom.

Referent oświadczył, iż w tej sprawie zarząd lekarzy kasowych

zwrócił się do okręgowej komisji związków zawodowych z prośbą o interwencję. Właściwie chodzi teraz o podwyżkę 62 proc., którą otrzymali włókniarze, gdyż obejmuje to umowa ważna do 31 grudnia 1923 r. Wobec tego, zdaniem referenta, lekarze kasowi mają rację i należy się wypowiedzieć w tej sprawie jaknajobszerniej.

W dyskusji mówcy przyznali bezwzględną słuszność lekarzom kasowym i oświadczyli, iż postarają się wpłynąć na zarząd kasy chorych, by zobowiązań swych dotrzymał.

Następnie omawiano wybory do kasy chorych, które mają się odbyć w dniu 27 kwietnia i wskazywano, że wszystkie związki klasowe winny wystąpić ze wspólną listą, aby przyszły zarząd kasy chorych stanął na wysokości zadania. W końcu postanowiono odbyć w tej sprawie zebrania w każdym związku oddzielnie, a następnie konferencję wspólną i ustalić kandydatów ze wspólnej listy.

Pracownicy piekarscy uchwaliли strejk.

(b) Wczoraj w lokalu o.k.z.z. od było się ważne zebranie pracowników piekarskich w celu powzięcia decyzji co do dalszej taktyki w sprawie podwyżki za pierwszą połowę stycznia.

Jako referent wystąpił członek zarządu p. Tomaszewski, który złożył sprawozdanie z dotychczasowych zabiegów i wskazał, że w tej sprawie odbyły się już dwie konferencje z przedstawicielami majstrów piekarskich, na których proponowali robotnikom 1-ej kat. 75 milionów tygodniowo, natomiast nie zgodzili się na uregulowanie plac według parytetu złoza z uwzględnieniem wzrostu drożyzny.

Przedstawiciele pracowników zredukowali swe żądania na konferencji z 95 milionów na 84 milionów tygodniowo, podtrzymując jednak żądanie co do regulacji plac w przyszłości.

Wobec niedościa do porozumienia z majstrami, zwróciła się delegacja do inspektora pracy, przedstawiając mu przebieg konferencji, oraz ewentualny strajk, w razie nieuwzględnienia ich żądań.

P. inspektor prosił, by pracownicy piekarscy wstrzymali się z decyzją do środy, gdyż w tym

czasie zainicjuje wspólna konferencja i wyjaśni się również sytuacja w przemyśle włókienniczym.

Zarząd związku postanowił przychylić się do propozycji p. inspektora i poczekać do środy, lecz w razie nieuwzględnienia żądań, bez względu na przystąpić do strajku.

Wywiązała się po referacie dyskusja, podczas której domagano się natychmiastowego strajku i wskazywano, że za parę dni będzie już aktualną druga podwyżka, wobec czego walka będzie trudniejsza, wskazywano, że majstrowie wzbogacają się krzywdą pracowników, szczególnie, że ceny pieczywa dawno przewyższyły ceny przedwojenne.

Również przedstawiciele związku żydowskiego oświadczyli, że gotowi są natychmiast przystąpić do bezrobocia w celu osiągnięcia żądań. Inni pracownicy uważali, że trzeba poczekać do środy, gdyż strajk dotyka w pierwszym rzędzie ubogą ludność miasta.

W końcu przyjęto jednogłośnie rezolucję, proklamującą bezwzględne bezrobocie, pozostawiając zarządowi jednak wolną rękę w oznaczeniu dnia.

Do Warszawy na konferencję.

(b) W dniu dzisiejszym wyleźdza do Warszawy przedstawiciele przemyslowców, okręgowy inspektor pracy i przedstawiciele

związków zawodowych na konferencje w ministerstwie pracy w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym.

Zaliczki dla urzędników.

(b) Władze wydały okólnik w sprawie zaliczek dla urzędników. Okólnik głosi, że zaliczki mogą być wydawane jedynie funkcjonariuszom etatowym, a nie nieetatowym, kontraktowym, prowizorycznym i praktykantom, jak również funkcjonariuszom zawieszonym w czynnościach służbowych

lub korzystającym z bezpłatnych urlopow.

Jedynie w nadzwyczajnych wypadkach zaliczki wydawane być mogą w wysokości 1, 2 i 3 miesięcznej pensji, przyczem zaliczka jednomiesięczna będzie potrącana w 6 ratach, dwumiesięczna w 12 ratach, 3 miesięczna w 18 ratach.

Jak Graf powędrował do więzienia

(b) W czerwcu roku ubiegłego okradziono zakład stolarski niejakiego Lachmana w obrębie III komisariatu policji, przyczem nie udało się sprawców schwycić.

Po kilku dniach zameldowano o podobnej kradzieży w zakładzie krawleckim, ale i tym razem sprawca zdołał bezkarnie uciec.

Pewnego dnia policja przypadkowo podczas rewizji u niejakiego

Aleksandra Grafa znalazła niektóre rzeczy, pochodzące z kradzieży w wyżej wymienionych miejscach i Graf onegdaj tłumaczył się w sądzie pokoju, że kradł z niedzy, bo pracował tylko parę dni w tygodniu i nie starczyło mu na utrzymanie.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Odwrotna strona medalu.

Kto wypadł z kręgu gorączkowych ludzkich interesów ginie z nędzy, traci zmysły lub odbiera sobie życie.

Opracowana przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi statystyka wypadków oparta na sprawozdaniach miejskiego pogotowia ratunkowego, wykazuje ogółem 3.816 wypadków udzielenia pomocy przez pogotowie w ciągu ubiegłego roku. Z zestawienia tej liczby z liczbami z lat poprzednich wynika, że działalność pogotowia wzrosła się. Powiem w roku 1920 pogotowie udzieliło pomocy w 1.675 wypadkach, w 1921 roku — 1.835, w 1922 — 2.793. W porównaniu z rokiem 1920 liczba wypadków wzrosła zatem więcej w dwójnasób.

Liczoność wypadków w 1923 roku podług rodzaju przedstawia się następująco: uszkodzenia zewnętrzne — 2.075, ciernienia zewnętrzne — 1.003, zatrucia i uruszenia — 389, porody i poronienia — 240, obłęd — 61, symulacja — 5, śmierć — 43.

Zauważyc należy znaczny wzrost wypadków obłędu. W 1920 r. pogotowie skierowało obłęd — 17 wypadków, w 1921 roku — 20, w 1922 r. — 46, a w roku ubiegłym — jak zaznaczyliśmy — 61. Wzrost w czteroleciu zatem blisko czterokrotny.

Dla charakterystyki wypadków ma znaczenie rozkaszfikowanie według przyczyn. Na poszczególne grupy przypadają poniższe liczby: rozprawy nożowe — 86, zatrucie alkoholem — 39, niedza — 382, zarachy samobójcze i samoobstwa — 307, nacięcia i przecięcia — 167, uderzenia i zranienia — 1.365, inne — 1.463.

Wypada zwrócić uwagę na wy padki, objete gruna „niedza”. Gruna ta jest szczególnie liczna, co jest wielce dla Łodzi charakterystyczne. Znajdujemy tu bowiem uchozne potwierdzenie faktu, że Łódź jest miastem wielkich bogactw, a zarazem i wielkiej nędzy. Notowane przez pogotowie wypadki, wyrikające z nędzy, by ly również b. liczne w ubiegłych latach (1919 — 303, 1920 — 293, 1921 — 310, 1922 — 344).

Znaczny wzrost obserwuemy również w dziedzinie zmachów samobójczych i samobstwa. W 1920 r. ta grupa liczyła 103 wypadki, 1921 r. — 159, 1922 r. — 198, 1923 r. — 307. W tych nadmiernie wielkich cyfrach niejako odzwierciedla się nerwowe życie naszego miasta.

Wzrost drożyzny w styczniu.

(b) Jak się dowiadujemy, w piątek przed południem odbędzie się w magistracie w wydziale statystycznym posiedzenie komisji notyfikacyjnej. Wczorajem zbierze się w inspektoracie pracy komisja do badania zmian kosztów utrzymania w celu ustalenia wzrostu drożyzny w drugiej połowie stycznia i za cały miesiąc styczeń.

Posiedzenie rady miejskiej.

(b) Następane posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 31 b. m., przyczem porządkiem dzienym obejmować będzie również odpowiedzi magistratu na pytania zgłoszone pod jego adresem na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej.

Nie dają wypłnić obowiązków obywatelskiego.

(b) Jak nas informują na krańcach miasta, cały szereg domów nie otrzymał kartek do zeznania o podatku majątkowym.

Niewiadomo, czy jest to skutkiem niedbalstwa właścicieli domów, czy też nieuwagi magistratu doś. że obywatele nie mogą wypłnić swego obowiązku, narażając się jednocześnie na wysoka karę.

Gdzie stanie miejski szpital?

(b) Odbyło się drugie posiedzenie komitetu wyboru miejsca pod budowę powszechnego szpitala miejskiego.

Komitet ukonstytuował się w ten sposób, iż przewodniczącym został dr. Tochtermann, zastępcą ławnik Folkierski, a sekretarzem ławnik Joel.

Przedstawiciel kasy im. Mianowskiego w Łodzi.

(b) B. prezydent m. Łodzi A. Rzewski mianowany został członkiem - korespondentem na Łódź i udziela wszelkich informacji do twczących kasy im. Mianowskiego.

Nowa czytelnia i wypożyczalnia.

Magistrat, przychyliając się do wniosku wydziału oświaty i kultury, postanowił uruchomić w roku bieżącym czytelnia pism i wypożyczalnia książek dla dorosłych.

Woda z mlekiem.

(b) Znani są nasi kmiotkowie, którzy ostatnio sobie już tyle pozwalają, że zbyt mało mleka dolewają do wody.

Onegdaj sąd rozpoznawał kilkanaście takich spraw kmiotków i handlarzy, których „mleko” zawierało jedynie 40 procent mleka, a reszta wod. Wszyscy oni skazani zostali na karę grzywny od 5 do 20 milionów mk.

Na rzecz L. O. F.

W celu zasilenia funduszów, niezbędnych na pokrycie deficytów, odbędzie się w sali filharmonji, w sobotę dnia 2-go lutego o godzinie 11 w nocy oryginalna zabawa, polączona z danciem przy dźwiękach wspaniałego jazz-bandu w zespolę t. zw. paryskim. Udział doskonałych sił atrakcyjnych z dziedziny humoru i baletu zapewni publiczności wieczór, pełen rozkosznych wstrząsów i emocji.

Część ściśle koncertową uświetni swym łaskawym udziałem artyści teatru miejskiego w osobach pań Starskiej, Jar kowskiej, oraz panów: Pawłowskiego, Znicza i Mrozińskiego.

Impreza L. O. F. ze względu na swą oryginalność i sympatyczny cel, ściąganie niewątpliwie tłumy doborowej publiczności, to też w sobotę sala filharmonji rozbrzmiewać będzie hucznym i gwarnym weselem.

Bilety do nabycia w filharmonji. Tamże przyjmują się zamówienia na miejsca numerowane przy stolikach.

170 klm. Konno

(b) Wspaniała atrakcja sportowa przygotowana w najbliższych paru tygodniach wójskowe i cywilne kola sportowe przez urządzenie wyścigu konnego na przetrzen 170 kilometrów.

Określny ten bieg na pierwszy Łodzi uskuteczniomy przy współudziale oficerów i osób prywatnych, da świadectwo wytrzymałości jeźdźca, przy kilkakrotnej zmianie konia.

Na nagrodę dla zwycięzcy tego niezwykłego wyścigu składają się wszyscy uczestnicy biegu.

RESTAURACJA „SAVOY” Król Jazz-bandu Brownen (murzyn) Całkowita zmiana programu. Nowe tańce ulub. Łodzi Kamińskiego i Brońskiej Wejście bezpłatne!

Bandyta w spódnicy.

Z Nowego Jorku donoszą: Kilka miesięcy minęło zaledwie od chwili, gdy w mieście poczęła grać się szafka bandycka, składająca się z dwóch osób. Do sklepu wchodziła młoda śliczna dziewczyna i nieśmiało zbliżała się do stołu. A gdy sprzedawca pytał ją i pochylał się do niej, paniuszka wyciągała rewolwer i mówiła słodkim głosem: „Rece do góry”.
W tej chwili do sklepu wchodził młodzieniec atletycznej budowy i zabierał się do rabunku. Paniuszka przez cały czas trzymała gotowe do strzału dwa rewolwery.
Czuła nara uprawiała proceder ten w ciągu tygodnia, wzbudzając

ogromne zaniepokojenie wśród kupców.
Nareszcie, w końcu tygodnia przyłapano młodzieńca. Liczy on dopiero lat dwiewiećnaście i nie posiada zbyt twardego serca. Gdy zdradził swą śliczną współniczkę, Coprawda młoda dziewczyna próbowała przeczekać, ale wobec liczących świadków zmuszona była kapitulować.
Jest to córka zamożnego kupca, który niedawno stracił żonę i wierzyl w miłość i czułość swej jedynaczki, która otaczała go opieką i nie zdradzała niczem swych niezwykłych przygód.

Rady Mary Pickford.

Słynna amerykańska artystka artystka kinematograficzna, Mary Pickford, otrzymuje codziennie od młodych redaczek listy z zapytaniem, jaka droga stać się można najszybciej artystką kinematograficzną?
Na liczne te zapytania, Mary Pickford odpowiada w pismach amerykańskich następującymi radami:
„Ucz się zarabiać na życie, jako stenotypistka lub urzędniczka biurowa. Zbierz sobie dosyć pie-

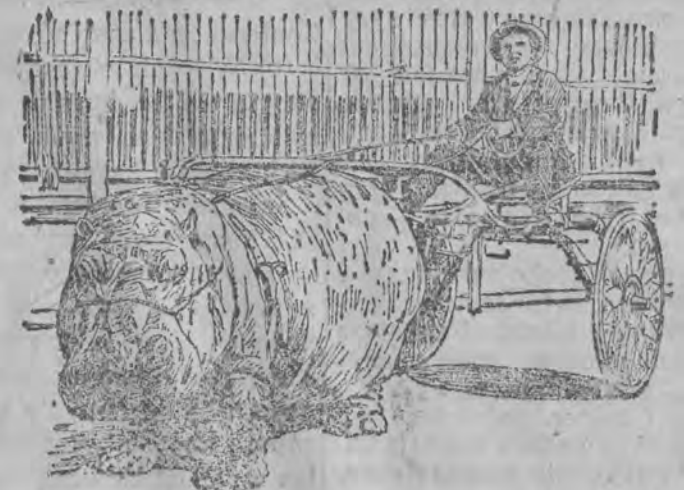
niedzy, abyś mogła utrzymać się z nich w ciągu roku. Cwicz się przedtem, uczestnicząc w amatorskich przedstawieniach teatralnych. Poddać się surowemu egzaminowi przez rzeczoznawcę kinematografu, a nim porucisz stanowisko, które zajmiesz. Pamiętaj zawsze o tem, że tylko największa pilność i duma mogą cię wysunąć naprzód, bo powodzenie jest wszędzie trudne do osiągnięcia”.

System Bertillon'a dla... psów.

Ciągle oszustwa w zastosowaniu świadectw pochodzenia psów i maskowanie ich, by mogły uchodzić za to, czem nigdy nie były, były już nieraz powodem zmartwień chowalców.
Ale oto w Paryżu poczęto szukać sposobów zwalczania tych oszustw.
Gdy się zważy, że duński dog kosztuje z 60000 fr., a piesek chiński oko 25000 fr., to łatwo zrozumieć, że kupujący pragnąłby mieć pewność, że kupuje psa czystej rasy.

I oto profesor Dechambre ze szkoły weterynaryjnej w Alfort, wynalazł sposób identyfikowania psów w ten sposób, by nie mogły być zamieniane.
Zamierza mianowicie stosować system Bertillon'a. Nie chodzi tu oczywiście o odcisk lab., które z powodu skałceń mogą się zmieniać, ale chorzy o odcisk pyska, który zawsze pozostaje taki sam. Profesor dowodzi, że nos psa pokryty jest membraną, która tak samo się różni od innych, jak palce człowieka różnią się od palców innego człowieka.
Ponieważ jednak mamy przeszło 15 ras, więc sporządzenie takich aktów będzie zapewne sprawą niełatwą trudności.

Oryginalny zaprzęg.



Tresowany hipopotam, clown programu w Jednym z cyrków amerykańskich.

Miasto amerykańskie.

Korespondent Timesa donosi z Nowego Jorku, że miasto Marlow (Oklahoma) wydało prawo zabraniające murzynom pobytu podczas nocy. Na wszystkich ulicach i drogach miasteczka widnieją napisy: Murzynie nie pozostawajcie w mieście po zachodzie słońca.
Dotychczas żaden murzyn nie odważył się pozostać w mieście.
Ale otę radny miasta mr. A. M. Birch przyjął na służbę murzyna i zostało postanowione, że mu-

rzywi będzie sypiał u swego chlebobawcy. W ciągu dwóch dni wszystko szło jaknajlepiej. Ale w zeszłym tygodniu banda uzbrojonych białych wpadła do domu, gdzie spał murzyn i złinczowała go.
Birch, który przybiegł swemu służącemu na pomoc został kilkoma strzałami z rewolweru raniony śmiertelnie. Zmarł nad ranem, jako ofiara przesadów swej otaczyni.

J. Schmalenberg Tow. Akc., Gdańsk

RAFINERJA i GORZELNIA wypalaneek winnych.

Telefon 3271, 7257, 313, 609. Telegram "SCHMALKAU".

Kupujemy każdą ilość okowity, surówki kartoflanej z gorzelnii w własnych beczkach franko stacji załadowniczej za gotówkę.

Przedstawicielem naszym na Łódź i okolicę jest Przedstawicielem naszym na Łódź i okolicę jest

firma ARTUR ZIELKE, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 173,

uprawniona do zawierania umów w naszym imieniu. Tel. 2509. — Telegram „Rutra”. 613-5

Dostarczamy spirytus najprzedniejszej jakości oraz koniaki w beczkach, jak również i w fiaskach

SALA FILHARMONJI SOBOTA dn. 2-go
Dzielnia Nr. 20. Lutego o g. 11 w.

....A gdy 12 bije!....
Humor--Smiech--Zabawa
na rzecz Łódzkiej Ork. Filharmonicznej
Część I.

Akademja dowcipu
Łaskawy udział biera art. Teatru Miejskiego
Panie: Halina STARSKA, Stefania JARHOWSKA
Panowie: Jan PAWŁOWSKI, Michał ZNICH, Jan MROZIŃSKI
w swych najdowcipniejszych kracjach
Szczegóły w programach

Część II

Taneczny wir!
Kabaret artystyczny.
z udziałem wybitnych sił kabaretowych i baletowych oraz całej P. T. Publiczności.
Paryski Jazz-Band!! Dancing!!
Atrakeje ???????
Szczegóły w programach

Na tę
„Szaloną Noc”
zaprasza wszystkich żądnych wrażeń i emocji
Łódzka Orkiestra Filharmoniczna
Bilety już do nabycia w Filharmonii. Tamże zamawiać miejsca numerowane przy stolikach.

KOKS

górnioślaski
dla centralnych ogrzewań, w wyborowym gatunku, w ilościach od 300 kg. poleca ze składu:

„ELIBOR”
Spółka Akc. Handl.--Przemysłowa
Ł. J. Borkowski
w ŁODZI, Kilińskiego 60, tel. 173.

694-5

Na bieżący sezon budowlany polecamy do dostawy terminowej

PORTLAND-CEMENT „WRZOSOWA”

w beczkach po 180 kg., 164 kg. i 148 kg.
PO GENACH FABRYCZNYCH

Odsprzedawcom rabat.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane
B-cia Szymański
POZNAŃ ul. Fr. Ratajczaka 14 telefon: 2-76 i 22-84. Adr. tel.: „Pepewu”
WARSZAWA Koszykowa 45 m. 9. Telefon: 126-58. Adres tel.: „Wupepe”

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
E. Zabłockej z Warszawy
długoletniej współpracownicy Hersego
Stroje balowe i wizytowe. Najowsze fasony, wytworny krój i staranne wykonanie.
Zamenhofska Nr. 17 m. 29.

Oskar Kahlert
SZLIFIERNIA SZKŁA I ODLEWNIJA LUSTER.
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 109.
10-2

Szkoła tańca
W. LIPIŃSKIEGO, Przejazd 7.
przyjmuje jeszcze zapisy do kompletów na luty oraz na lekcje prywatne. Informacje: Ewangelicka 17, front, 3 piętro. 651-5

Sklep

na Piotrkowskiej przy Cegielańskiej na dogodnych warunkach do odstąpienia. Osierty sub „60. K. O.” 697-1

Poszukuje się współnika do uruchomienia
Kopalni węgla brunatnego
również są do nabycia lub wydzierżawienia
Koncesję rudy żelaznej
pośrednictwo pożądane! Osierty proszę składać sub „Kopalnia” do administr. „Głos Polski” 692-2

Dr. **J. M. Haltrecht**
Akuszerka i chor. kobiece.
Przyjm. od 10-11 i 4-6.
Piotrkowska 25.

Dr. med. **Zeligsonowa**
Choroby skórne i weneryczne (kob.)
Usuwanie włosów na twarzy elektryczną
Ul. 6 Sierpnia 2
Przyjm. od 11 i pół do 3 i pół

Ogłoszenia drobne
Po 75,000 mk. za wyraz.
Dla poszukujących pracy mk 50,000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50,000.

Zagubione dokum.
Fryderyk Wilhelm Nathmet urodz. dn. 7.XII 95 r. w Łodzi zagubił kartę bezterminowego urlopu. 640-3-2

Janicka Józeta zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi. 658-3-2

Janusik Franciszek zgubił dowód osobisty wydany w Bełkowie oraz k-tęczkę wojskową wyd. w Łodzi. 647-2-2

Posady i prace Zaofiarowane.
bardzo zdolna pracownica kape-luszy damskich potrzebna. Dzielnia 53 m. 2, front, parter. 670-2-2
potrzebna starsza panna do kape-luszy Przejazd 1, Rubinraut. 51 5na
poszukuje się wykwalifikowanego agenta do sprzedawania wódek. Wiadomość w fabryce wódek przy ul. Lipowej 3.

• Czytajcie •
„Kurjer Wieczorny”